

Zgodnie z ustawą z dnia 4 lutego 1994 r., o prawie autorskim i prawach pokrewnych, zabrania się kopiowania i wykorzystywania (w szczególności publikowania) tekstów zawartych na tej stronie bez wiedzy i zgody autora. Wszelkie teksty, jeśli nie zaznaczono inaczej, są własnością intelektualną autora strony.

## **Bajka koartykulacyjna**

### **Przybycie Fugi i Altusa do nowego domu**

Kilka dni temu w naszym domu pojawiły się dwa małe, czarne pieski: wyższy od siostry Altus i mniejsza, nieco strachliwa i przez to często uciekająca Fuga. Wszyscy w domu zapomnieli o swoich obowiązkach i patrzyli, jak szczeniaki będą się zachowywać w nowym miejscu i czy będzie z nimi wiele kłopotu.

Maluchy po wizycie u weterynarza i powrotnej podróży w czerwonym transporterze stanęły w końcu na podłodze w przedpokoju. Trochę tęskniły za mamą i się bały nowego miejsca, więc cichutko popiskiwały. Po otwarciu drzwi transportera z otworu wyjściowego wyjrzał mały, czarny łepiek, a po chwili puchata kuleczka wytoczyła się na podłogę. To odważniejszy Altus postanowił zapoznać się z nowym miejscem (*wsuwamy i wysuwamy język z jamy ustnej*). Strachliwsza Fuga tylko wystawiła głowę i rozglądała się raz w lewą, raz w prawą stronę (*kierowanie języka do kącika ust*). Wreszcie i ona postanowiła opuścić transporter i zobaczyć nowe miejsce.

Tuż obok niego znajdowało się nowe posłanie piesków – duży, zielony kosz wyściełany mięciutkimi, kolorowymi chodniczkami. Te bawełniane maty zaś kończyły się małymi, kolorowymi frędzelkami. W sam raz, by je złapać zębami (*zagryzanie warg*). Ale to nie takie łatwe, gdy frędzelki się chowają (*zakrywanie wargi dolnej górną*) lub próbuje je złapać drugi piesek (*zakrywanie wargi górnej dolną*). Zawsze jednak można podskoczyć i spróbować drugi raz (*opuszczenie języka na brodę, unoszenie do nosa*). Po chwili zmęczone zabawą pieski głośno sapały (*rozplaszczanie języka; język szeroki – łopatka*).

Wtedy zobaczyły miseczkę z wodą, która stała niedaleko ich legowiska. Chętnie napiłyby się po takiej zabawie, podbiegły więc i zaczęły chleptać chłodną wodę (*ułożenie*

*języka na kształt łyżeczki*) tak mocno, że kropelki leciały do góry i spadały im potem na noski (*unoszenie języka do podniebienia*). A woda była taka smaczna po męczącej zabawie (*oblizywanie warg przy otwartych ustach*).

Po chwili ich pan, który nosił imię Kuba, postawił przed nimi drugą, niebieską miseczkę. Była w niej psia kolacja. Na jej widok Fuga i Altus zaczęli się oblizywać (*oblizywanie zębów językiem przy otwartych ustach*) i robić śmieszne minki (*ściągnięcie i rozciąganie warg*). Brały do mordek za dużo jedzenia (*wypychanie policzków językiem*) i głośno przy tym mlaskały (*klaskanie językiem*), przepychając jedzenie w pyszczkach (*przepychanie powietrza wewnątrz jamy ustnej*). Kiedy się najadły, odeszły od swojej niebieskiej miseczki, mimo że były w niej jeszcze brązowe kuleczki karmy (*układanie warg w ryjek i kręcenie głową jak przy grymaszeniu „nie!”*).

– Chyba im wystarczy! – powiedział Jaś, licząc, że teraz znów będzie się mógł z nimi pobawić. Ale one podreptały do swojego legowiska, zakręciły się w kółeczko, każde goniąc swój ogonek i poszły spać. I ani cmokanie Jasia (*cmokanie*), ani gwizdanie Kuby (*gwizdanie*) ich nie obudziło.